Numer 10. Lwów dnia 13. Stycznia 1871 — Piątek. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.— ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złt. 20 ct.
Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwiercrocznie 4 złr 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 silbgr — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNJA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.
Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat.
Manuskrypta się nie zwracają.
Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50 gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. W Krakowie księgarnia Jaworskiego.
Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Preibatscha w Ostrowiu **Administracya** *ogłoszeń i ekspedycya* miejscowa w Ajencyi dzienników *A. Piątkowshiego*, plac Katedralny l. 31.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.
(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28 kwietnia 1870 r.)

Lwów, 12. stycznia.

(Delegacye. — Dywizye terytoryalne. — Aut-aut „Starej Pressy“ w kwestyi galicyjskiej. — Plany południowych mieszkańców Austryi. — Leczenie rannych Prusaków w lazaretach austryackich.)

Delegacye rozpoczęły swe czynności przedwczoraj. Poniżej podajemy sprawozdanie z pierwszego posiedzenia, na którem toczyła się ogólna debata nad budżetem wojennym. Wbrew oczekiwaniom, którym daliśmy wykaz w numerze wczorajszym, iż niemieccy członkowie delegacyj zaniechają opozycyi przeciw przedłożeniom budżetowym ministra wojny, wystąpili zaraz w ogólnej rozprawie przeciw przeciążeniom budżetu wojennego nadzwyczajnemi pozycyami motywując swe postępowanie oklepanemi frazesami. Rechbauer zdobył się na prawdziwie kunsztowny, niemniej przeto naciągnięty sofizmat, że armia powinna być z d o l n ą a nie g o t o w ą do boju (schlag f ä h i g - schlag f e r t i g). Nie miał hr. Beust trudnego zadania wykazując, iż te wyrazy są synonimami, bo przecież jasnem jest, że drugi wyraz mieści w sobie to samo, co pierwszy, a nadto cóż warto pierwsze bez drugiego? Niechęć austryackich Niemców posiadania silnej armii, objawiająca się w chwili, kiedy jest pewnem, że uzbrojenia nie są skierowane przeciw „ukochanej wielkiej ojczyznie niemieckiej“ — dowodzi, iż żywioły te prusofilskie życzą sobie stanowczo, by Austrya bezsilna, była zmuszoną szukać stałego oparcia o Prusy, a z czasem stała się łupem potężnego sąsiada. Że Niemcy austryaccy od kilku już lat stale dążą do upadku Austryi, o tem my Polacy dawno już jesteśmy przekonani, lecz może nigdy nie wystąpiły te wrogie państwu tendencye w tak jaskrawem świetle, jak właśnie obecnie.

Jest jednak prawie pewnem, iż plan panom Niemcom się nie powiedzie. Choćby nawet w przedlitawskiej delegacyi uzyskali większość, to Węgrzy bezwątpienia przychylą się do wniosków rządowych; w takim razie przyjdzie do głosowania spólnego, przy którem głosy delegatów polskich sprawę rozstrzygną na korzyść państwa. Węgrzy wiedzą, jak wiele zależy rządowi na ich decyzyi w sprawie budżetu, więc chociaż niezawodnie bezwarunkowo głosowaliby za nim, przecież chcą skorzystać ze sposobności i uzyskać przy tem dla siebie koncesyjkę. Głosowanie za budżetem uczynili zawisłem od przyzwolenia rządu na t. z. d y w i z y e t e r r y t o r y a l n e. Półurzędowa „Pester Correspondenz“ tłumaczy, jak pojmują delegaci węgierscy urządzenie tej instytucyi. Pisze on w tej sprawie co następuje: Jeśli przyjmiemy, że 3—4 okręgi pułkowe tworzą jedną dywizyę, to dywizye terrytoryalne powstałyby w ten sposób, że wojska liniowe stacyonowane w tym okręgu razem z rezerwą wynosiłyby 12 batalionów (liczbę normalną dywizyi) – czyli mówiąc wyraźnie, jeśli w okolicy pewnej jakaś ilość batalionów jest dyslokowaną, to musiałyby takowe w ten sposób w jedną dywizyę być połączone, ażeby wojska liniowe spólnie z rezerwą w jednym okręgu dywizyjnym, tworzyły kompletną dywizyę wojsk, którąby była zaopatrzona w wszystką broń pomocniczą w swoim okręgu, aby w każdej chwili po zwołaniu rezerw w pole wymaszerować mogła. Każda taka dywizya miałaby dwóch jenerałów dywizyjnych, jednego przy linii, drugiego przy rezerwie, w razie wojny wyruszałby pierwszy w pole, drugi zaś dowodziłby pozostałemi w obrębie torytoryum dywizyi, siłami.

Jak donoszą został już projekt urządzania dywizyj terrytoryalnych w zasadzie przyjęty, i obecnie oczekuje jeszcze tylko sankcyi cesarskiej. Jedynie pod względem wykonania mają zajść niektóre modyfikacye.

Za tę koncesyę, która tylko na dobre wyjść może potędze państwa, bo ułatwia niezmiernie mobilizacyę wojska, obiecują Węgrzy nietylko głosować za budżetem wojennym, ale przyjąć bez wykreślań także wniosek nadzwyczajnego kredytu t. z. extraordinarium, które wynosi 31,260.399 zł. na pokrycie nowych uzbrojeń i fortyfikacyj, nielicząc drugiej połowy, która, jako już wydana, nie może oczywiście podlegać wykreślaniu. Można sobie wyobrazić, jak cała ta sprawa gniewa chciwych wykreślań Niemców!

Z powodu rezolucyi w sprawie galicyjskiej, uchwalonej na zgromadzeniu wyższo-austryackich liberałów w Ried doradza „Stara Presse“, by Galicyę całkowicie z Cislitawii wyłączyć, lub zrobić z niej podarunek węgierskiej połowie monarchii. Ciekawy ten artykuł przytaczamy w wyjątkach: Albo niech Polacy przyjmą konstytucyą grudniową taką, jaką jest obecnie, albo zostaną z Cislitawii całkowicie wyłączeni, i w takim razie oddani własnemu losowi nietylko pod względem ich praw narodowych, lecz i co do finansowych obowiązków tak, że zachodnia połowa państwa nie płaciłaby im odtąd 3—4 milionów rocznie na oprocentowanie galicyjskich obligacyj indemnizacyjnych i innych wydatków krajowych. Najlepiej byłoby, mniema „Presse“, gdyby Węgry za odpowiednim podwyższeniem płaconej przez nich na wydatki wspólne, kwoty, „przyjęły Galicyą na rachunek korony św. Szczepana“, wszak na podstawie tytułu przynależności do tej korony, Marya Teresa Galicyą nabyła, a stany presburgskie w ostatnich trzydziestu latach tego się domagały. Węgry miałyby w takim razie większą racyę w domaganiu się „równorzędności“ z Austryą, a delegacyą ich rozdzielałyby narodowe stronnictwa tak samo, jak naszę dzisiaj. Jeżeli jednak, o czem wątpić trudno, wzbraniać się będą w Peszcie przyjąć ten podarunek, to musi stosunek Kroacyi posłużyć za wzór przyszłych relacyj Galicyi do krajów dziedzicznych.“

Czytelnicy nasi raczą osądzić, czy Galicya straciłaby co na tem, gdyby ją przyłączono do Węgier, albo udzielono jej takiego stanowiska, jakie ma Kroacya. Nam się zdaje, że tak w jednym jak i w drugim razie tylkoby zyskać mogła. Zaś wyemancypowania pod względem finansowym nie mamy ponoś powodu obawiać się; przedlitawski raj finansowy opuścilibyśmy chętnie, nie czekalibyśmy nawet na anioła z mieczem ognistym.

Od niejakiego czasu objawia się między Słowieńcami dążność do zjednoczenia i utworzenia osobnego słowieńskiego kraju. Początkowo niewyraźny plan przybrał w ostatnich czasach kształty więcej pochwytne i da się objąć w następujących głównych zarysach: południową część Styryi połączonoby z częścią Krainy, i utworzonoby tym sposobem autonomiczne państwo słowieńskie, pod nazwą „Królestwo Słowenii“. Ciało reprezentacyjne Słowenii obradowałoby w Lublanie i miałoby następujące atrybucye: prawodawstwo w sprawach krajowych, przyzwolenie kwoty na wydatki wspólne. Dla uchwał w sprawach wspólnych wysłałby sejm słowieński zastępcę do „Izby krajow“. Szkoły i urzędy byłyby słowieńskiemi, tylko Słowieńcy mogliby w nich otrzymywać posady. W Lublanie utworzonoby uniwersytet słowieński z wszystkiemi wydziałami. Minister słowieński zastępowałby interesa kraju w Radzie korony; funkcye jego mógłby jednakowoż spełniać także minister dla Czech. Domyślają się, iż plan ten wyszedł od Czechów, którzy przyrzekli w danym razie swoje poparcie. Z innym znowu planem zamierzają austryaccy Włosi wystąpić. Tryesteński „Cittadino“ porusza sprawę złączenia hrabstwa Gorzyckiego z Tryestem i Istryą w jednę prowincyą i z jednym sejmem. Powodem tych dążności jest okoliczność, że w sejmie gorzyckim żywioł słowiański zaczyna brać górę nad włoskim.

Dzienniki wiedeńskie podały wiadomość z Pragi, iż tamże obiega pogłoska, jakoby Austrya w skutek porozumienia z Prusami przyjęła na siebie obowiązek, przyjmowania pewnej liczby rannych Prusaków do swoich lazaretów. i leczenia ich u siebie za pieniądze. Zarządy kolei otrzymać już nawet miały polecenie, by przygotowały pociągi do transportowania rannych. Gdyby się wiadomość ta sprawdziła, o czem mocno wątpimy, świadczyłoby to, iż Austrya jawnie zrywa neutralność na korzyść Prus. Na każdy sposób coś musi być prawdziwego w tej pogłosce, bo i skądżeby raptem powstała?

TEATR WOJNY.

Lada chwila spodziewać się można bardzo ważnych wiadomości z teatru wojny; z niepokojem i niecierpliwością wygląda ich każdy, a dziś z większą niż przed kilku tygodaiami nadzieją. Zwycięstwa Feidherba dodały otuchy nie tylko biernym świadkom tej morderczej walki jaka od siedmiu miesięcy zapamiętalc się toczy, ale i samym walczącym, na których ciągłe porażki i klęski mogły szkodliwie podziałać. Niezmordowana i zapobiegliwa działalność w oblężonym Paryżu, zachęca i dodaje męstwa tym, którzy po raz pierwszy w obec tak groźnych wypadków; za broń chwycili; powodzenia jakich doznaje waleczny dowódzca armii północnej, zachęca i innych do równie śmiałych i energicznych działań, — a jeśli tylko wytrwale stać będą w obronie najechanej ojczyzny, jeśli trudności i przeszkody nie ostudzą zapału i nie zmniejszą męztwa, jeśli zwłaszcza wiara i ufność w Bogu wspierać będzie tę wytrwałość i uszlachetniać każdą ofiarę i poświęcenie każde, wówczas można być pewnym, iż naród ten co wprzódy nim był najechany i zwalczony upadł już moralnie, podniosłszy się z tego pierwszego upadku, z drugiego łacniej się podniesie wzmożony tą siłą, jaką Bóg daje w Imię Jego za wolność walczącym. Ciężkie doświadczenie przebywa Francya, a mamy nadzieję, iż to doświadczenie nie idzie napróżno, lecz głęboką i pożądaną zostawia naukę, że skoro zwycięży ostatecznie i wyprze najezdnika z ziem swoich, skoro znów zajmie dawne swe stanowisko w rzędzie europejskich mocarstw, królować będzie i przewodzić światu, nie już wyłącznie w imię często źle pojętej i skrzywionej cywilizacyi, ale także i naprzód w imię tej wiary, której się zapierać poczynała, którą wyznając usty zapoznawała niejednokrotnie w czynach a za co teraz tak

Z zaboru Pruskiego, w grudniu 1870

przez Dra Ign. N.

(Ciąg dalszy.)

Żydzi przedewszystkiem starają się dać dzieciom swoim wykształcenie, mianowicie uczą ich przedmiotów praktycznych, tu zaś głównym przedmiotem są rachunki, w których oni wszyscy celują. Poźniej wysyłają dzieci do miast większych handlowych, Wrocławia, Berlina, Szczecina, Gdańska, Królewca, a nawet Hamburga, (do szkół kupieckich, lub wprost do handlów i składów wielkich; jestto reguła u nich ogólna, a tak ważna, że jej rzadko zaniedbują, tak że biedniejszych wysyłają kosztem swoim, a choćby pożyczką, która im się z pewnością wróci, bogatsi. (W ogóle s o l i d a r n o ś ć ż y d ó w i łączność ich ogólna jest zawstydzeniem i policzkiem dla nas Polaków — a zwłaszcza dla naszej rzekomej m i ł o ś c i c h r z e ś c i a ń s k i e j — C h r y s t u s o w e j!) Wróciwszy człowiek młody z zagranicy, z poglądami praktycznemi (zniemczony niestety i z dążnościami germanizacyjnemi), łatwo on sobie wynajdzie zarobek stosowny, łatwo utoruje sobie drogę do jakiegośkolwiek handelku i przemysłu. N i k t t e ż l e p i e j o d ż y d ó w n i e z n a s t a t y s t y k i p o t r z e b o g ó l n y c h, wymiany płodów, ruchu ogólnego i handlu; i dla tego też oni sami dzierżą wyłącznie w ręku swym źródła wszelkich zarobków na polu handlu i przemysłu, oni sami przedsiębiorczością i rzutnością z przed nosa wyzyskują nam skarby ziemi naszej, a ludność naszą przy tem wszystkiem zniżają do posługi niewolników i helotów. Quousque tandem? możnaby się spytać, trwać będzie nierozsądek nasz, dopókiż spokojnie przypatrywać się będziem temu? dopókiż ogrzewać będziem w zanadrzach żmiję, co nas kąsać potem będzie? dopókiż kopać będziem grób ojczyźnie naszej własnemi rękoma? Dopókiż trwać będziemy w polityce uczuciowej, w demonstracyach, a rozum nasz wskazywać na milczenie, na bezczynność? Teraz jeszcze czas, skoro w s z y s t k i e s t a n y wezmą się pod rękę, stawią niezawodnie opór dążeniom wrogów naszych, zakwitnie przemysł polski, a z nim podniesie się cała sprawa narodowa korzystnie. N o b l e s s e o b l i g e; a zatem wy przywódzcy narodu, z urodzenia swego powołani do tego zaszczytu przewodnictwa na drodze życia narodowego, dajcie przykład dobry. Zrzućcie przesądy spleśniałe, i w imię religii Chrystusowej, a miłości ojczyzny podejmijcie sprawę tę ważną barkami waszemi. Posiadacie dobra, które kiedyś wydzielone były przodkom waszym nie tylko w n a g r o d ę c z y n ó w ale t a k ż e z w a r u n k i e m służenia z nich ojczyźnie w przyszłości; inaczej popełniacie felonią, ten warunek cięży na was, potomkach ich. Dźwignijcie przemysł narodowy; niech ustaną te polowania na żony bogate ze strony s e c u n d o g e n i t u r y szlacheckiej, która nie mogąc razem objąć jednej wioski, a dzielić jej nie chciała, kupić zaś innej nie mogła, gdyż scheda by na to nie starczyła, zwykła polować przez ciąg młodości na pannę posażną, na wioskę. Otóż tysiące wasze talarów, te kapitaliki drobne włóżcie w przemysł, w handel, w kupiectwo, rzemiosło wyższe, które herbów waszych m o r a l n i e nie splami bynajmniej, przynajmniej w obec ludzi rozsądnych i poczciwych, a przez to zaiste usługę wielką zgotujecie ojczyźnie, a sobie mienie poczciwe i sumienie spokojne. Drudzy zaś z was, którym Pan Bóg udzielił więcej talentów, niechajby oddali się zawodom wyższym, poświęcajac się prawu, filologii, med cynie i na tem polu przysługując się ludzkości w ogóle, a u nas w zaborze pruskim wzmacniając żywioł urzędniczy polski, żywioł narodowy. Przedewszystkiem zaś obowiązkiem jest ważnym wspierać materyalnie T o w a r z y s t w o n a u k o w e j p o m o c y, ażeby przeto i niższym stanom, niemającym własnych środków, podać sposobność wykształcenia się i służenia sprawie ojczystej. Uchylanie się od tego o b o w i ą z k u narodowego, jest ciężką winą, według zdania mego, i znakiem samolubstwa wielkiego; a jednak niestety wiem o jednym przykładzie (oby był wyjątkiem), który z z a s a d y się usunął, (dla czego? czyli dla tego, że „Towarzystwo to wychowuje demokratów“?)

Teraz jeszcze jeden rzut oka na stan obecny n i b y - m i e s z c z a ń s t w a naszego.

Chroni się po przedmieściach, powiedzieliśmy; dodajemy, że i z własnej częstokroć winy. Wypływa to poczęści z ogólnego charaktery słowiańskiego niezaradnego, powtóre upadli mieszczanie z braku nauki i wykształcenia, a po trzecie z braku opieki i nadzoru stanów drugich. Miasta nasze w wiekach średnich były bogate, majątne, czego ślady i dowody mamy podziśdzień liczne; ale bo też nauki kwitły, a niejeden kuśnierz lub garncarz umiał i po łacinie, czego dowodem są książki cechowe tu i ówdzie pozostałe. Upadły miasta nasze w skutek wojen licznych; Szwedzi kilkakrotnie burzyli miasta i sioła Wielkopolskie; do reszty wycieńczyły je wojny wieku przeszłego, przechody wojsk Pruskich za siedmioletniej, i Napoleońskich późniejszych. Nauki i szkoły upadły — pozostały fabryki; dodajmy do tego abstynencyą od przemysłu i uspienie półwiekowe stanów wyższych, a będziem mieli w zbliżeniu ogół przyczyn stanu tego nieszczęsnego. Mamy wprawdzie prawie w każdym mieście, a jeszcze więcej w miasteczkach drobnych, owych „obywateli mieszczan“ rolników, którzy się nazywają mieszczanami o tyle, że mieszkają w mieście lub na przedmieściach. Jest to właściwie klasa rolników posiadających rozmaicie 20—50 a nawet do k i l k u s e t mórg miejscami.

Posiadanie to roli jest poniekąd przeszkodą wielką dla przemysłu, co łatwo rozumieć; syn bowiem mieszczanina takiego, choć się wyuczy rzemiosła, to nie doskonale, spuszcza się bowiem na dochód z morg kilkunastu, lub kilkudziesięciu — w lecie przebywa większą częścią w polu. Ci zaś, którzy posiadają większy kompleks roli, wcale się nie zajmują przemysłem żadnym — bo gospodarowania — po większej części partackiego i dyletanckiego na swych morgach kilkudziesięciu, nie godzi się nazwać przemysłem rolniczym. Żyją z dnia na dzień, chorują na panów i półpanków — stronią od rzemieślników z którymi się wdawają nieradzi, słowem jest to karykatura mała owego typu szlachcica polskiego starej daty. — Reszta mieszczan to rzemieślnicy, mało nauczeni, ledwie pisać i czytać umiejący, liche prowadzące rzemiosła, liche krawcy, szewcy, i t. d. — nie starają się wykształcić doskonale w swem rzemiośle, nie podróżują, żyją tylko z dnia na dzień, tworząc smutną plagę proletaryatu w miasteczkach naszych.

Ażeby podnieść stan ten społeczeństwa naszego nadgniły, potrzeba środków materyalnych, ofiary, bez ktorej podobno nie obędzie się nigdy i nigdzie, a jeszcze więcej podpory moralnej. (Tutaj zasługi wielkie położyć mogą kapłani, proboszczowie). Pouczać tych ludzi, dbać o szkoły, krzesać terminatorów, wyszukać im majstrów biegłych idących z postępem przemysłu, ponieść w tej mierze koszta terminacyi, zająć się czeladzią rzemieślniczą, pouczać ją praktycznie stosownie do ich zawodu; rachunki, arytmetyka, trochę rysunków, pisanie ortograficzne i ćwiczenia stylu, to warunki najpotrzebniejsze i niezbędne. A kiedy czeladnik „zacznie na swoje“ popierać go, nauczać a nieustawać, gdyż nauka dzisiejszego czasu to pieniądz, z a k ł a d a ć s p ó ł k i p o ż y c z k o w e popierać rzemiosła i odbyt — choćby przyszło z razu zapła-

długą i ciężką pokutę przebywa. Jeżeli ufamy dziś więcej, że ta wojna mordercza nie zakończy się stanowczem Prusaków zwycięstwem, to nie tylko z powodu powodzeń francuskiego oręża, które jeszcze ostatecznej nie dają wygranej, ale dlatego że w całej Francyi spostrzegamy dzisiaj więcej ducha i życia, więcej wiary szczerej, której iskierka gasła już w śród powodzeń i tryumfów. Jeśli się cieszymy z powodzeń tych i zwycięstw, to nietylko dlatego że one dają rękojmię powstania z upadku sympatycznego nam narodu, to nietylko że one wynagradzają choć w części tej dziś tak bardzo biednej i upokorzonej Francyi, tylokrotnie doznane klęski, ale że wróżą nam one powstanie tej dawnej katolickiej Francyi, starszej córki Kościoła, stojącej na Jego straży i ku Jego obronie. Takiego powstania Francyi, takiego radykalnego dzwignienia z upadku, spodziewamy się i pragniemy, a skoro ujrzymy że ona z moralnego powstała upadku, natenczas nadzieja nasza w jej zwycięstwo nad nieprzyjacielem wzmocni się, i ustali oparta na tych słowach w chwili równie groźnej i stanowczej z nieba wypowiedzianych: „In hoc signo vinces!“

Wkrótce zapewne otrzymamy wiadomości o walkach stoczonych przez armię jen. Chanzy; dotychczas wiemy tylko że cofnąwszy się ku Le Mans i w tym odwrocie przeprawiwszy nieprzyjaciela o nie małe straty, oczekuje tam ważniejszej bitwy. Armia ks. Fryderyka Karola zmieniła nagle plan swój pierwotny; postępowała ona ku Bourges przeciw Bourbakiemu, lacz nagle zwróciła się przeciw jen. Chanzy i jak telegramy donoszą wraz z armią W. ks. Meklenburskiego silnie uderza na wschodnią i wschodnią-południową stronę Le Mans.

„L' Impartial du Nord“ z dnia 8. bm. donosi: Otrzymaliśmy z okolicy Peronne wiadomości, które chociaż nie urzędowe, są niemniej wiarygodne. Peronne wytrzymuje oblężenie; przez trzy dni z rzędu słyszano nieustanny huk dział w tym kierunku. Ale od niejakiego czasu najzupełniejsza panuje tam cisza. Jak nam donoszą, 50 armat oddaliło się od twierdzy i stanęło na polach naprzeciw wioski o siedm kilometrów od miasta odległej. Prócz tego znaczne siły pruskie cofnęły się ztamtąd do Amiens. Zdaje się więc iż Peronne nie poddało się; tylko wioska odległa o jeden kilometr od twierdzy zwana Sainte-Radegonde została spalona. Prusacy odstąpili snać od oblężenia i cofnęli sią, aby się złączyć zapewne z armią Manteuffla. (Według wczorajszego telegramu z Amiens, Peronne kapitulowało. Przyp. red.)

Raport jen. Robin o bitwie pod Behagnies.

Sześćdziesiąta druga dywizya walczyła w ciągu dwóch dni na płaszczyźnie Behagnies; powolny marsz i spoźnione powołanie wojsk z rana, sprawiły, iż nieznaczne tylko oddziały walczyły dnia pierwszego. Drugi batalion 1go regimentu sam jeden zdobywał wieś Mory i mimo wahania się w pierwszej chwili, odparł nieprzyjaciela. Woltizery z pierwszej brygady walczyli znakomicie, lecz stracili 50 ludzi na płaszczyźnie Favreuil.

Na drugi dzień wojsko chociaż powolnie zebrane, w porządku jednak weszło na wyżyny i wszystko obiecywało stanowcze powodzenie, lecz 2ga brygada cofnęła się przed ogniem dział nieprzyjacielskich. Pierwsza brygada a zwłaszcza woltyzery nie opuszczali stanowiska. Z bateryi odznaczyły się najbardziej baterye Niższej Sekwany i Finistere.

Nieszczęściem, nowe regimenta nadto okazały się słabe; odwrót zamieniony był w ucieczkę przez niektórych tchórzów, ktorzy sprawili zamięszanie niesłychane i pociągnęli za sobą najodważniejszych. Sprawiedliwość zostanie wymierzoną i nie pozwolę aby kilku małodusznych hańbiło wszystkich mobilów Północy. Naczelnicy korpusów mają mi przesłać natychmiast listę oficerów, którzy uciekali, a ja żądać będę ich bezwłocznej odprawy, ci co broń opuścili staną przed sądem wojennym a lista ich odesłaną będzie do głównej kwatery. Około godziny trzeciej potrafiłem zgromadzić część 3go batalionu, cały czwarty i szósty, i z pierwszym regimentem, z bateryą Finistere i woltyzerami mogłem zająć stanowisko w Beugnâtre odebrawszy je nieprzyjacielowi, którego ścigałem silnym działowym ogniem. Zasługa w dniu tym należy się więc regimentowi z Lille i ochotniczym woltyzerom 1. brygady.

Nie mogę też nie wymienić nazwiska odważnego wolontaryusza Jules Farineau, który dnia 2. stycznia na czele 2go batalionu 1go regimentu przypuszczając szturm do wsi Mory, ciężko został raniony.

4go stycznia Jenerał dowodzący drugą dywizyą 23. korpusu armii C. Robin.

„Echo du Nord“ pisze co następuje:

Otrzymaliśmy doniesienie, iż naoczny świadek bitwy pod Bapaume, nie ukrywający wcale swoich sympatyi dla Prusaków, opowiada z ubolewaniem o najzupełniejszem pobiciu armii pruskiej pod Bapaume. Z jego opowiadań możemy ocenić doniosłość zwycięztwa jenerała Faidherbe, przez które ten nasz znakomity ziomek zdobył sobie nowe prawa do wdzięczności Francyi. Wywalczył on sobie zaszczytne miejsce w rzędzie małej liczby jenerałów, którzy byli nam pociechą w strasznych klęskach, jakie w tej wojnie ponieśliśmy.

Tenże sam świadek bitwy pod Bapaume ubolewa nad zniechęceniem wyższych oficerów armii pruskiej, i nad tem, iż liczba posiłków jakie jeszcze Niemcy dostarczyć mogą, wynosi zaledwie 90,000 ludzi.

O wypadkach pod Paryżem i skutkach bombardowania z nader niedostatecznych raportów pruskiej kwatery głównej nie można mieć dobrego wyobrażenia. Forty, które wstrzymały ogień, nazajutrz jeszcze go silniej utrzymują. Niemcy zaś ostrzeliwają i nadal forty, które się zdają być pokonane. Jedynym skutkiem ostrzeliwiwaniu fortów paryskich, jest wzięcie Mont-Avron i spalenie koszar fortu Montrouge. Trudno się zgodzić na optymistyczny sąd o rezultatach pruskich osiągniętych przez ostrzeliwanie, jakkolwiek przyznać należy, że dotychczasowe rezultaty wyższość dział i artyleryi pruskiej stwierdzają. Te same 12 i 14-funtowe działa, obsługiwane przez tych samych pruskich artylerzystów potrzebywały cały miesiąc na zdobycie szańców Düppelskich. Szańce Düppelskie nie były ani w jednej części tak silnemi warowniami jak forty paryskie, i nie były uzbrojone w ciężkie działa i armaty marynarskie, lecz w zwykłe armaty, których strzały sięgały zaledwie w trzeciej części tak daleko jak strzały dział pruskich. Sami artylerzyści duńscy tylko tę mieli wyższość od francuskich, że są zimni i wytrwali podczas gdy Francuz artylerzysta gorący, prędki i nie tak wytrwały.

— Do „Times“ telegrafują: Baterye i forty 8 t. m. zupełnie milczały; okopy pod Notredame de Clamart (na północno-wschodniej stronie od Clamart) obsadzone przez Niemców.

— „Independance“ ogłasza następujące wiadomości z dn. 3 b. m.: Aley w Champ Elysées wycięte na opał. Ten sam los spotkał ogród w Tuileryach. Przydana rada wojenna jenerałowi Trochu składa się z 4 jenerałów i z 4 pułkowników, i ma być na żądanie gubernatora tylko doradczą. Doniesienia te kończą się słowami: „Paryż nie przeniesie na sobie hańby kapitulacyi prędzej nim wszystkie źródła pomocy nie będą wyczerpane.“

— Ze sprawozdania w oficyalnym „Meklemburger Anzeiger“ dotyczącego 17 dywizyi (Meklemburczycy i Hanzeaci) stojącej pod rozkazami Wielkiego księcia, wyjmujemy:

16 grudnia 17 dywizyę zastąpiła dywizya 22. Pierwsza poszła do Oucques na kwatery. W skutek ciągłych męczących marszów dywizya „zaledwie była zdolną do bitwy“. Osobliwie obuwie bardzo było popsute. Wielu ludzi i podoficerów szło „boso“, inni mieli „obuwie drewniane“ lub „pozawijane nogi“.

— Do „Kreuzzeitung“ pisze korespondent z Méziéres dn. 2 b. m.:

„Okropne skutki 26godzinnego bombardowania; całe ulice zasypane rumowiskiem i zamienione w kupę gruzów a pozostałym budynkom grozi zapadnięcie. Pobyt w tem miejscu pogorzeliska i nędzy tem smutniejsze na mnie zrobił wrażenie, gdy widzieć tylko można było pojedyńczych oficerów prowadzących nasze wojska. Ale i na ruinach mieszkań żyje jeszcze duma francuska. Kilku robotników, którzy byli zapewne pomocą w ustawianiu barykad, odpowiedziało na wezwanie aby pomogli uprzątnąć kamienne barykady, krótkiem: *Nous ne voulons pas*! Francuscy jeńcy są to żwawi, dobrze wyglądający młodzieńcy.“

Paryski „Journal Officiel“ podaje następującą note:

Paryż 28 grudnia.

Zaczęte wczoraj bombardowanie, trwa dziś dalej. Nieprzyjaciel zwrócił ku nam ogień ze swych bateryj ciężkich dział i tysiącami strzałów 24 funtówek obsypywał forty Rosny, Noisy, Nogent i wyżynę Avron. Garnizony po fortach w istocie bardzo mało ucierpiały. Podług zwyczaju otrzymało wojsko niepełniące służby rozkazy udać się do bezpiecznych koszar. Pomimo masy bomb rzucanych przez nieprzyjaciela liczymy tylko jednego zabitego, 10 rannych i kilka kontuzyj.

Nie taki stosunek na wyżynie Avron. Tu zupełnie otwarte stanowisko, nie ma żadnego naturalnego schronienia dla naszych żołnierzy. Przez cały dzień padały bomby ośmiu bateryj na wyżynę Avron. Komendant dodawał odwagi żołnierzom i wydawał potrzebne rozkazy.

Używanie nowych i bardzo dzielnych środków przez nieprzyjaciela, zmusi nas niezawodnie do zmiany systemu naszej obrony, Według wszelkiego prawdopodobieństwa początek bombardowania, jest owe już częstokroć zapowiadane bombardowanie za pomocą sławnych dział systemu Kruppa. Lecz jest wszystko przewidziane od samego początku oblężenia, nawet wszelkie ostateczności do jakich się uciec może nieprzyjaciel, gdy by przedłużenie blokady mogło mu się wydać wątpliwem.

Pomimo dotkliwych strat, wytrzymało wojsko z początku nieco zdziwione, ze stałością ten gwałtowny i dla nich nieznanego rodzaju atak.

— Prusacy rozpoczęli oblężenie Longwy z 80 działami. Givet będzie także oblęgane.

— Belgia ustawia na granicy nowy kordon wojskowy.

Następująca korespondencya z Bordeaux z dnia 31. z. m. zamieszczona w „Daily Telegraph“, może dać wyobrażenie o przesadzie podań wersalskiego korespondenta „Times'a“ co do braku żywności i upadku ducha w oblężonym Paryżu.

„Jestem szczęśliwy, pisze pomieniony korespondent z Bordeaux, iż mogę wam przesłać wiadomości o stanie rzeczy w Paryżu, ze źródła poważnego i autentycznego. W stolicy naszej obfitującej w tylu znakomitych ludzi, nie ma może lepiej znanej osobistości jak p. Ducrot. Wiadomo, iż on zajmował posadę prefekta policyi w 1848 r., a obecnie jest prezydentem Towarzystwa „des Petites-Voitures“. Jest to człowiek, który na rzeczy patrzy sumiennie, i którego twierdzenia przyjąć można bez trwogi, jako prawdziwy i wierny obraz istotnego stanu rzeczy.

— P. Ducrot przybył do Bordeaux dziś rano; opuścił Paryż d. 29. grudnia. Gdy mu powiedziałem jakie wiadomości dochodzą nas o stolicy, odrzekł mi, iż one były po większej części prawdziwe. Rzeczywiście, bowiem, nie ma klasy ludności, któraby nie pałała żądzą oporu i wytrwania. Młodzi i starzy, bogaci i ubodzy, kobiety niemniej jak mężczyzni są przygotowani stawić opór do upadłego. Mówiąc następnie o zapasach, oświadczył mi p. Ducrot, iż wina jest zawsze pod dostatkiem w Paryżu. Wprawdzie zwykłe wino staje się coraz rzadszem, ale lepsze gatunki są w znacznej liczbie, w wyższej jednak cenie z powodu ubytku poślednich. W ogóle zapas wina wystarczyć może na cztery albo i pięć miesięcy.

A co do zapasów chleba? spytałem. Co do tego, odrzekł mi p. Ducrot, wszystka mąka jeszcze przed dwoma tygodniami wyczerpaną została; lecz pszenicy jest za to pod dostatkiem; młyny, niektóre dawnej formy, inne według nowych urządzone pomysłów, są w ruchu ciągle i wkrótce zapas mąki powiększy się znacznie. Ogólnie twierdzą, iż chleba na kilka miesięcy wystarczy. — Prócz mięsa końskiego, mówił dalej p. Ducrot nie mamy już zupełnie świeżego mięsa; lecz jak wiadomo pozbyliśmy się ws rętu do niektórych stworzeń jak szczury i psy, a pomimo tego niedostatku i prywacyi nie usłyszysz słowa szemrania w całej ludności. Wszyscy są zrezygnowani, a co więcej, znaczna część ludności jest zadowolona z wypadków.

Na Elizejskich polach przechadzają się równie licznie jak wprzódy; fiakry i omnibusy poczynają krążyć a jakakolwiek być może nędza w niektórych domach, nie widać jej na zewnątrz. — Co do wojska, utworzono świeżo trzydzieści siedm nowych batalionów gwardyi narodowej. Żołnierze ci pełni są męztwa i poczucia obowiązku swego, gotowi są oni z poświęceniem życia bić się za ojczyznę. Zapał ten ogarnął nawet kobiety, które zaledwie wstrzymać można by nie towarzyszyły swym mężom do regimentów. — Czterdzieści balonów wypuszczono z Paryża i już mała bardzo pozostała ich liczba. P. Nadar i kilku z jego kolegów przedsięwzięli udzielać lekcyi powietrznej żeglugi marynarzom, którzy się podejmują odbywać podróże balonem.

Flota francuska na Bałtyku i morzu Północnem.

„Moniteur Universel,“ urzędowy organ wydziału rządu w Tours, ogłasza poczet artykułów o francuskiej flocie na morzu Północnem i na Bałtyku, napisanych przez René de Pont-Sest, które w streszczeniu brzmią jak następuje:

„Wojna już była od kilku dni wypowiedziana, gdy jeszcze nie wiedziano, który z wyższych oficerów marynarki ma objąć dowództwo nad tą ważną wyprawą, przeznaczoną na Bałtyk. Utrzymywano, że admirał Rignault de Genouilly, minister marynarki, osobiście życzył sobie objąć dowództwo i spieszono się rzeczywiście ze zbrojeniem fregaty „l'Ocean“ w Cherbourgu, przeznaczonej na okręt admiralski. Kilka dni upłynęło w tej niepewności; dnia 22. lipca dopiero dowiedział się wice-admirał, hr. Bouet-Villaumez, nagle, że cesarz przeznaczył go na dowódzcę eskadry na Bałtyku. Minister marynarki zrzekł się tej ekspedycyi, gdy mu nałożono jako konieczny warunek w razie wypłynięcia złożenie teki ministerstwa marynarki. Zawiadomił on wice-admirała Bouet-Villaumez, że flota, stawiona pod jego rozkazy składać się będzie z 14 fregat pancernych, znacznej liczby avizo i innych statków przydatnych do ekspedycyi. Inna flota pod dowództwem wice-admirała La Roncière le Noury, składająca się z wielkich parowców transportowych, szalup kanonierskich i pływających bateryj, miała w krótkim czasie po tej pierwszej flocie wypłynąć z 30.000 żołnierza przeznaczonego do wylądowania pod jenerałem Bourbaki. Nazajutrz po swem zamianowaniu udał się wice-admirał Bouet-Villaumez do Cherbourga i zatknął banderę admiralską na „Surveil lance,“ fregacie pancernej, którą pomimo wielkiej czynności, rozwiniętej ze strony wice-admirała Roze, prefekta nadmorskiego, ledwo zastał na miejscu. W arsenale w Cherbourg brak był całkowity przyborów, ponieważ od kilku lat arsenał ten przez ministrów marynarki bardzo zaniedbany i na korzyść portów wojennych Brest i Toulon wyprzątniony został, ponieważ jeden z nich był miejscem urodzenia a drugi umiłowanym portem. Nie tylko, że przedmioty potrzebne do uzbrojenia i żywność nie były nagromadzone w potrzebnej ilości, lecz i liczba odpowiednia majtków nie stawiła się, ponieważ wojnę wypowiedziano w chwili, gdy majtkowie ci, którzy każdej chwili winni byli się stawić na powołanie, prawie wszyscy znajdowali się na połowie ryb na mieliźnie New-Foundland i na wybrzeżach Szkocyi. Admirałowi Rigault znane były zresztą wszelkie przeszkody, bo pomiędzy wszystkimi ministrami on jeden miał tę odwagę, oświadczyć na plenarnej radzie ministerstwa, że nie jest przygotowany. Tę przynajmniej trzeba mu oddać sprawiedliwość. Tymczasem, pomimo wszystkiego, przyspieszał wice-admirał Bouet swe przygotowania do wypłynięcia, chociaż już nie było mowy o czternastu fregatach pancernych i wielkiej liczbie avizo, z których eskadra miała się składać. Owe krótkie chwile od zamianowania jego starczyły na to, aby zmienić zupełnie dyspozycye przedłożonej władzy. Minister marynarki nie chciał może flocie, dowodzonej przez kogo innego a nie przez siebie, nadać większego znaczenia jak miało mieć początkowo; a może też przekonano

---

cić drożej Polakowi aniżeli żydowi lub Niemcowi choćby trzewiczek Polaka nie tak zgrabnie przylegał do nóżki, jak robota berlińska, lub wrocławska, choćby fason krawca poznańskiego lub powiatowego nie był najświeższej formy paryskiej lub drezdeńskiej — otóż to sposoby nietrudne ani zbyt dalekie, azeby podnieść u nas przemysł. Troszkę dobrej woli, mniej uprzedzenia, troszkę pracy, troszkę zaparcia się własnego, a wiele miłości chrześciańskiej, szczerej rzetelnej, nieobłudnej, któraby chroniła od samolubnego wyzyskiwania stosunków wzajemnych, a która jest podstawą wszelkiej łączności moralnej społeczeństw narodowych mocną niewzruszoną.

Stan duchowny.

Jakto? czyli godzi się dyskutować publicznie o stanie duchownym? czyli wolno pokazywać rany, narośle i pasożyty wszelkie okrywające znamienitą tę część społeczeństwa naszego? Na to odpowiadamy: Jest zakres ścisłemi oznaczony granicami, wśród których działając i poruszając się kapłan uchyla się z pod sądu i krytyki wszelkiej — jest to działanie jego najdostojniejsze, charakterystyczne — jest to urząd (oczywista iż mówię tu [ze stanowiska zasad katolickich, jakie wyznaje pismo wasze) jest to urząd apostolski w znaczeniu ścisłem, sprawowanie sakramentów świętych, jestto praca w obrębte murów kościelnych. Tam nie sięga żadna krytyka, a przynajmniej sięgać nie powinno dziennikarstwo publiczne ani wyciągać na jaw złego — sposobem i wzorem Chama. Ksiądz atoli jest także osobą postawioną na świeczniku „światłem świata;“ kapłan jest obywatelem kraju i to zajmującym w społeczeństwie stopień niepośledni; o tyle więc podpada sądowi publicznemu. Już z tego, co powiedziałem, wynika co do zapatrywania się na urząd i stan duchowny, że idąc za większością narodu i tradycyą historyczną uważam w kapłanie nietylko urzędnika kościoła katolickiego lecz zarazem obywala kraju ze wszelkiemi prawami i przywilejami i obowiązkami.

Do takiego zapatrywania się daje nam prawo, rozum prosty owczarski, tego uczą nas dzieje, o tem wreszcie przekonują nas praktyki obecne w całym kościele katolickim, a przedewszystkiem biskupi francuscy i niemieccy, którzy to ostatni nietylko nie zabraniają kapłanom podwładnym występować czynnie i publicznie po za kościołem tam wszędzie, gdzie chodzi o dobro kościelne i dobro społeczne, ale nawet okólnikami ich do tego nakłaniają, zachęcają, pobudzają np. z okazyi ostatnich wyborów do sejmu pruskiego. Kto w obec tego wszystkiego upiera się przy zdaniu przeciwnem, świadczy tem samem przeciw własnemu rozumowi, albo też pełen jest pysznej zarozumiałości. — W dawnej Polsce mógł był się powstrzymać więcej od polityki stan duchowny, gdyż były inne stany, senatorowie świeccy, rycerze i król, którzy mieli powierzoną sobie pieczę dobra publicznego. W stosunkach dzisiejszych, w pośród częściowego zwątpienia, złej woli, i abstynencyi stanu sziacheckiego, troska ta spada na barki kapłana — i któż z prawowiernych katolików weźmie mu za złe, gdy bronić będzie interesu polskiego naprzeciw zamysłom wrogim, u nas zwłaszcza, gdzie interes narodowy łączy się z interesem kościoła? Albo czyli narodowość nie jest darem przyrodzonym, danym ludziom przez Boga? Czyli mamy się zrzec narodowości naszej i zniemczyć się, lub przynajmniej stać się istotami rodzaju mieszanego „Prusakami polskiego języka,“ kosmopolitami?

(C. d. n.)

się, dopiero bezpośrednio po tem zamianowaniu, że arsenały nie mogą tego dostarczyć, co przyrzeczono. A być może też, że wobec narzucania ks. Napoleona na dowódzcę wojsk do wylądowania przeznaczonych pod jenerałem Bourbakim, a niepodobieństwa, aby mu można te wojska powierzyć, wolano całkiem zrzec się tej ważnej i koniecznej części ekspedycyi na Bałtyk. W końcu i to być może prawdą, że owa sławna armia, do wylądowania przeznaczona urzędownie, miała się składać tylko z 10.000 piechoty marynarskiej. Zdaniem mojem wszystkie te wątpliwości trzeba potwierdzająco rozstrzygnąć; wypadki wykazały to w sposób na nieszczęście zbyt jasny. Tymczasem wice-admirał Bouet Villaumez uwierzyć w opóźnienie tylko w armowaniu i postanowił, kierując się swą żądzą do czynów, opuścił Cherbourg z eskadrą, chociaż zmniejszoną tylko na 7 fregat pancernych i jedyny avizo. To jest rzeczą pewną, że mu przyrzeczono, iż flota jego niebawem powiększoną zostanie o 6 jeszcze fregat pancernych, 5 avizo, monitor „Rochambau“ i okręt „Taureau.“ Instrukcye ministra wspominały zawsze o olbrzymiej flocie północnej, jakby była zupełnie przygotowaną do podjęcia zaczepnej walki. Tak też pisał pod dniem 23. lipca do komendanta tej floty:

„Uda się pan naprzód na Sund; tam wyprawi pan „Thetis“ do Kopenhagi, potem nocą powróci pan do Jahde, aby tamże zablokować pruską eskadrę. W tym czasie przysłana panu będzie reszta okrętów. Pozostawisz pan kontradmirała Dieudonné z jedną dywizyą przed Jahde, a z drugą udasz się na Bałtyk.“

Te same instrukcye zawierały jeszcze kilka szczegółów, po części nie prawdziwych, o pruskiej flocie pod księciem Adalbertem, a kończyły się wyraźnym rozkazem, aby żadnego miasta otwarte go nie zaczepiać. Wszystko tam zdawało się przewidziane, nawet niemożność, na którą flota napotka znalezienia marynarzy, obeznanych na morzu Północnem. Kapitan okrętowy pan Champeau, wysłany został do Danii, a dzięki jego staraniom i jego zręczności udało się duńskich rotmanów nakłonić do dania pomocy naszej eskadrze; straże nadbrzeżne w Jutlandyi otrzymały instrukcye, które im pozwalały korespondować z nami za pomocą tajemnych sygnałów, a cieśnina Kioje na południu Kopenhagi, na wschód wyspy Seelandyi, przeznaczona była na miejsce prowiantowania. Prócz tego admirał odebrał jako fundusz na nieprzewidziane wypadki 200 000 franków. W końcu wezwano w tej pierwszej instrukcyi vice-admirała Bouet-Willaumez, aby śledził kroki Moskwy pod Kronsztadtem. Minister dodał w drugiej depeszy: „W przewidywaniu zawikłań z Moskwą otrzymała eskadra na morzu Śródziemnem rozkaz zbliżenia się do Brestu, aby w ten sposób pozostać w równej odległości od cieśniny Gibraltaru i morza Północnego.“ Okazuje się z instrukcyi ministeryalnych, że pierwszym punktem operacyjnym admirała Bouet miało być Jahde. Naczelnie dowodzący miał nadzieję, że zaskoczy admirała księcia Adalberta na otwartem morzu i zmusi do walki. W tem przekonaniu ułożył bezpośrednio przed wypłynięciem z Cherbourga plan zaczepki, którego udzielił każdemu z swych komendantów. Wice-admirał Bouet-Willaumez wiedział, że książe Adalbert miał pod swemi rozkazami trzy fregaty pancerne i jeden monitor i że sam wsiadł na okręt „König Wilhelm“ przewyższający co do szybkości i siły dział wszystkie nasze okręty, przeciw którego flankom większa część dział naszych byłaby bezskuteczna. „König Wilhelm“ zbudowany jest w Anglii, uzbrojony wyłącznie 24 funtowemi działami i jedyny „Rochambeau“ mógłby z nim podjąć walkę. Ale 23. lipca „Rochambeau,“ który już Francyę kosztował z 12 milionów, nie był o tyle przygotowany, żeby mógł wypłynąć na morze. Nasi inżynierowie marynarscy, aby nie przyznać żadnego z dobrych przymiotów amerykańskiego Monitora, tyle w nim wynaleźli błędów, że go od dwoch lat starannie przed oczyma publiczności ukrywano pod pozorem koniecznych napraw. Ja z mej strony dodać muszę, że „Rochambeau“ jest z jednem z najstraszliwszych narzędzi zniszczenia i obrony, jakie istnieją. Ale jak wyżej powiedziałem, wice-admirał Bouet-Villaumez nie mógł liczyć na jego bezpośrednią pomoc, i przyjął dla tego plan bitwy, którego wynikiem miało być sparalizowanie siły dział na okręcie „König Wilhelm.“ W zaczepieniu za pomocą natarcia zależało wszystko na zręczności manewrowania i szybkości napadu. Ostroga „Surveillanty“ miała, użyta jako olbrzymi pocisk, zmierzyć się z żelaznemi murami pruskiego okrętu.

(Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Austrya i Węgry. Czytamy w „Vaterlandzie:“ Z całkiem pewnego źródła mogę wam donieść co następuje: Dnia 27. listopada wystosował hr. Beust do Florencyi notę, w której w ostrych słowach zarzuca rządowi włoskiemu, iż nie dotrzymuje obietnic, które przy zajęciu Rzymu był poczynił. O tej nocie uwiadomiono Stolicę Apostolską przez ces. i król. posła w Rzymie.“

„Vaterland“ daje z powodu tego doniesienia ze swej strony następujące uwagi: Fakt ten nie ma obecnie żadnego prawnego znaczenia. Bo najprzód rząd włoski wie doskonale, że hr. Beust nie chce w żadnym razie krępować swobody jego działania; a powtóre, jest to wprawdzie pożądanem, ale w żadnym razie nie jest rzeczą najważniejszą, by Stolicy Apostolskiej powrócono pałac Kwirynalski, i położono koniec morderstwom, rabunkom i innym skandalom, które kalają ulice i place Rzymu. Przedewszystkiem o to chodzi, aby Ojciec św. odzyskał posiadanie swej prawowitej świeckiej władzy a z nią wolności i niezawisłości.

Nota hr. Beusta jest jednak dowodem, że ruch katolicki zaczyna na nim robić wrażenie i spodziewać się należy, że katolicy w Austryi i po za Austryą poznają ztąd potrzebę dalszych usiłowań w celu zabezpieczenia wolności i praw Ojcu św.

— §. 41. instrukcyi do wykonania ustawy wojskowej oznacza warunki, pod którémi uwolnieni być mogą od obowiązku stawienia się na miejsce poboru kandydaci stanu duchownego a względnie uczniowie seminaryów rz. kat. kościoła, gr. kat. i gr. wschodniego obrządku. Paragraf ten stanowi, że do tej kategoryi należą uczniowie seminaryów, którzy, a) przez przełożonego dyecezyi przyjęci zostali do seminaryum, b) do zakonu przez kościół uznanego, jeźli w obu wypadkach uczą się teologii, albo c) uczęszczają na wykłady teologii w publicznym zakładzie naukowym jako externiści.

Dwa pierwsze postanowienia zostały teraz tak zmienione: a) uwolnieni są uczniowie przyjęci przez przełożonego dyecezyi do seminaryum i uczący się teologii i b) przyjęci do zakonu przez kościół uznanego, którzy się już teologii uczą albo w tym roku, w którym powołani zostają do wojska, rozpoczynają teologiczne studya lub dalej na nie uczęszczać mają.

— Posiedzenie delegacyi Rady państwa z 10 stycznia. Na porządku dziennym był dalszy ciąg jeneralnej dyskusyi o budżecie wojennym. Najprzód zabrali głos Rechbauer i Grocholski. Pierwszy powiedział, że armia powinna być zdolna do boju (schlagfähig) a nie gotowa do boju (schlagfertig); tylko wykreśleniom lat poprzednich mamy do zawdzięczenia, że Austrya zachowuje się obecnie neutralnie, gdyż armia jej nie przygotowaną do boju. Gablenz mówił przeciw wnioskom wydziału, i zapowiedział rezolucyę co do ustawodawczych przedłożeń, dotyczących konskrypcyi koni, cywilnego pomieszczenia podoficerów itp. Giskra mówił przeciw wystawnemu ekwipowaniu wojska i wskazał na Francyę, która jako pierwsze państwo militarne uległa, a obecnie tyle waleczność okazuje. Ustanowienie budżetu pokojowego nie wchodzi w zakres praw najwyższego wodza. Gschnitzer zapowiedział rewizyę ustawy wojskowej przez Radę państwa. Figuly i Schaup omawiali finansową i polityczną sytuacyę. Ostatni położył nacisk na smutny stan wewnętrzny. Greuter zauważył, że we Francyi zwycięża religijne i narodowe uczucie; mówił i o tyrolskiej obronie krajowej, która nie istnieje jako obowiązek, alc jako prawo. Po sankcyi nie istnieje dla Tyrolu §. 4. — Rechbauer odpowiada, że sankcya nie zgadza się z ustawą obrony państwowej, która na wszystkich jednakie obowiązki wkłada, i dlatego nie powinno być wyszczegolnienia Tyrolu. Wolfram: Jeźli wyszczególnienie Tyrolu rozszerzone będzie na wszystkie kraje, wtedy zdolność armii do boju jest chimerą.

Hr. Beust powiada: Twierdzenie Rechbauera, że Austrya została neutralną z powodu iż armia nie była gotową do boju, niema faktycznego uzasadnienia. Na to zupełnie nie oglądała się polityka rządu. W ostatnim czasie przyszło do porozumień, w drodze pokojowej, które powinny odpowiadać zapatrywaniom się Rechbauera. Słowa jego nie zdołają stosunku tego wzmocnić, lecz go podkopać. Muszę więc koniecznie im się sprzeciwić. Także i powiedzenie Schaupa, że Austrya dlatego nie wmięszała się w wojnę, ponieważ nie ufała swym siłom, jest bezzasadne. Opiera on swe zdanie na tem, że ufortyfikowanie linii Ems nie było przeprowadzonem; na to odpowiadam, że ufortyfikowanie jest dawniej projektowane, jako część całego rzędu fortyfikacyi od zachodu na wschód i od północy na południe.

Minister wojny Kuhn przemawia za budżetem wojennym, wskazując na położenie polityczne. Austrya nie potrzebuje wojska do występywania zaczepnego, ale dla własnej obrony. Zdolność do boju i gotowość do boju są jednoznaczące. Przy układaniu budżetu miał na myśli zdolność armii do boju.

Najbliższe posiedzenie 11 stycznia. Na porządku dziennym debaty specyalne.

— Z dodatku do „czerwonej księgi“ podajemy dziś następującą notę: Hr. Bismark do p. Schweinitza w Wiedniu.

Wersal 3. grudnia 1870.

Przy wybuchu wojny oświadczył rząd król. pruski, że będzie respektować neutralność w. ks. luksemburskiego w tem przypuszczeniu, że rząd francuski przestrzegać jej będzie, a rząd luksemburski, co się samo przez się rozumie, na seryo i z dobrą wolą zachowywać ją będzie.

Rząd królewski dotrzymał wiernie tego przyrzeczenia i względy swoje posunął tak daleko, że poddał się wszelkim niewygodom w transportowaniu rannych spowodowanym protestem rządu francuskiego przeciw transportowanin ich przez terytoryum luksemburskie, czegoby względy ludzkości wymagały.

Na żywe ubolewanie rządu król. pruskiego jednak ani z francuskiej, ani z luksemburskiej strony przypuszczeniom nie odpowiedziano.

Pomijam mnóstwo wypadków, w których nieprzyjazne usposobienie części ludności posunęło się aż do czynnej zniewagi niemieckich urzędników, gdyż nie chcę rządu w. ks. robić odpowiedzialnym za przekroczenia pojedyńczych osób, które jednak zasługiwałyby na silniejszą represyę, niż jej, o ile się zdaje, doznały.

Jaskrawym przykładem naruszenia neutralności, było prowiantowanie twierdzy Thionville, dopóki była w ręku francuskim przez nocne pociągi kolejowe. — Rząd w. ks. wyraził swoje ubolewanie z powodu tego, lecz nie mógł uznać faktu; stwierdzono jednak niewątpliwie, że wysełanie wspomnionych pociągów do Thionville nie mogło się dziać bez współwiny w. ks. urzędników kolejowych i policyjnych. Rząd król. pruski już przy tej sposobności wystosował zażalenie do rządu w. ks. i zwrócił jego uwagę na skutki, jakie koniecznie z takiego postępowania wyniknąć muszą.

Ostrzeżenia niestety nie uwzględniono. Przeciwnie, w nowszym czasie naruszenie neutralnosei przybrało rozmiary, których rząd królewski dłużej przeoczać nie mógł.

Po poddaniu się Metzu francuscy żołnierze i oficerowie przechodzili masami przez w. księstwo do Francyi, obchodząc straże niemieckie.

W samym Luksemburgu urządził sobie rezydujący tam wice-konsul francuski formalne biuro werbunkowe na dworcu kolei, w których zbiegów środkami i paszportami zaopatrywano, aby się do Francyi udawać i do armii północnej zaciągać mogli. Liczba w ten sposób przekradzionych wynosi według relacyi 2000.

Rząd w. ks. nic przeciw temu nie przedsięwziął, wojskowych francuskich ani nie internował, ani też nie przeszkadzał ich widocznemu zamiarowi udania się do Francyi dla brania udziału w walce przeciw Niemcom; nie robiono też żadnych trudności postępowaniu francuskiego wicekonsula, które rownież widocznie było lekceważeniem neutralności w. księstwa.

Nie może to podpadać wątpliwości, że przechodzenie przez w. ks. w celu wstąpienia do czynnych armii francuskich, urzędowe pośredniczenie przez wice-konsula francuskiego, znoszenie takiego postępowania przez rząd w. ks. jest jaskrawem naruszeniem neutralności. Przypuszczenia więc, od których zależało przestrzeganie neutralności przez rząd król. pruski, już nie istnieją.

W skutek tego upraszam pana z rozkazu j. kr. mości tamtejszemu rządowi, jako jednemu z podpisanych na traktacie 11. maja 1867, oznajmić, że rząd król. w wojskowych operacyach niemieckich armii i w środkach zabezpieczenia ich przeciw szkodom ze strony Luksemburgu, już przez żadne względy na neutralność w. ks. związanym się nie uznaje.

Również zastrzega sobie rząd j. kr. m. poszukiwanie swoich pretensyi na rządzie w. ks. luks. z powodu szkód zrzadzonych przez nieprzestrzeganie neutralności.

Upraszam więc j. w. pana postanowienie to odczytać tamtejszemu ministrowi spraw zagr. i zostawić mu jego odpis.

Włochy. O pobycie Wiktora Emanuela w Rzymie pisze korespondent „Vaterlandu“ pod dniem 1 stycznia: Wczoraj rano o 4 godzinie przybył tu Wiktor Emanuel z prezydentem ministrów, z doktorem i cyrulikiem Lanza, z ministrami Visconti-Venosta, Sella i Gadda, by się przekonać osobiście o niedoli i nieść pomoc. Pomimo rannej godziny oczekiwały swego uwielbianego kró a emancypowane kobiety na dworcu kolei, i padając przed nim w błoto witały go jako swego dobroczyńcę i oswobodziciela. Król pojechał do swego teraźniejszego pałacu, do kwirynału, gdzie nad wjazdem czytałem jeszcze przedwczoraj napis: Paulus V, anno XV Pontyficatus, a w części, gdzie umieszczona gwardya szwajcarska umieszczony herb Klemensa XII z napisem: Clemens XII Familiaribus suis etc. Później pojechał król przez S. Maria Maggiore i S. Giovani do kapitolu, a ztamtąd przez corso nazad do Kwirynału. Ministrowi Sella kazał zaasygnować 200.000 franków na pomoc dla biednych, które tenże sam minister wkrótce nazad przysporzy skarbowi za pomocą ogromnych podatków i zaborów dóbr kościelnych. O 5 godzinie powrócił król nazad do Florencyi, bo musiał jeszcze przyjmować deputacye z powinszowaniami noworocznemi.

Dalej czytamy w tej korespondencyi:

Dziwię się jak ludzie, tacy jak stary Florencourt, którzy nie jedną ofiarę ponieśli dla swej wiary, teraz wbrew powszechnie znanym faktom są tak ślepymi, że się podejmują obrony hr. Beusta. Kto jeszcze nie jest przekonany o spółwinie hr. Beusta z czerwonej księgi, temu polecam przeczytanie zielonej księgi p. Visconti-Venosty: Już nie raz zwracałem uwagę „Vaterlandu“ na artykuły oficyalne dzienników włoskich, w których się rząd włoski chlubi porozumieniem z rządem austryackim tak przed jak i po zaborze Rzymu. Można było sądzić wówczas, iż dzienniki po prostu kłamią, ale teraz przed oczami leżące depesze dowodzą prawdziwości tych podań. Czytanie depesz zielonej księgi bardzo przykre robi wrażenie; widać z nich, że wszyscy dyplomaci europejscy, nie wyjąwszy katolickich ministrów Bawaryi i Belgii, zatracili poczucie prawa i sprawiedliwości. Każdy zapomniał o siódmem przykazaniu: „Nie kradnij“.

Po największej części sądzili oni, że Włochy muszą dokonać zaboru, a kilku z nich życzyło rządowi włoskiemu dobrego powodzenia w tej sprawie. Tylko jedna rzecz była kilku rządom nie na rękę (Austryi, Bawaryi, Prusom i Anglii): usposobienie katolickiej ludności tych państw, i dlatego wyprosili sobie, aby postępywać z pewnem umiarkowaniem a wolności i niezawisłości Papieża nie naruszać. Tak jakby zrabowanie Papieża nie niszczyło równocześnie jego wolności i niezawisłości! Katolicy wszystkich państw powinniby o tem pamiętać. O tyle tylko głos ich waży u rządów, o ile sami sobie znaczenie wyrobią. Nie wolno im spoczywać, ale chwycić się wszelkich prawnych środków i wciąż pukać do gabinetów — *per preces opportunas et importunas* — dopóki nie będą wysłuchani. Austrya jest państwem katolickiem, i znosi to, że jej losy spoczywają w ręku akatolika, zagorzałego nieprzyjaciela kościoła! Zauważyć mi jeszcze wypada, że co do rzymskiej polityki rządów, wszystkie są bardziej usprawiedliwione niż Austrya. Od małych państw Bawaryi, Belgii, Portugalii nie można wiele żądać. Protestanckie państwa nie mają o tem wyobrażenia; Francya i Prusy prowadzą wojnę, więc nie mogą się zająć kwestyą rzymską. W Hiszpanii panuje rewolucya. Austrya tylko mogła wystąpić; jako mocarstwo katolickie była do tego powołaną i miała do tego obowiązek, powinna była przynajmniej zganić zabór, jak tego żądał nuncyusz papieski, — a zabór sam Visconti-Venosta nazwał jeszcze w sierpniu naruszeniem prawa narodów.

— List do Ojca św. od Wiktora Emanuela po jego przybyciu do Rzymu, zawierał podług dzienników włoskich mniej więcej te słowa: „Życzeniem ludności rzymskiej powołany przybył król do Rzymian, aby im pomódz w ich niedoli (przez powódź); przy tej sposobności daje on Jego Świątobliwości ponownie zapewnienie swej synowskiej miłości, składa u stóp Jego najlepsze życzenia Nowego Roku, wreszcie prosi o apostolskie błogosławieństwo. — Naturalnie że tego pisma Papież nie uznał godnem odpowiedzi.

Turcya. Powstańcy plądrują tylko wewnątrz nadbrzeżnego Yemen Centrum cesarskiego wojska jest w Gedan.

Kronika.

— **Mianowania**. Najwyższem postanowieniem z 30. grudnia z r. raczył Jego ces. i król. Apostolska Mość zatwierdzić wybór:

Adolfa Przerwy Tetmajera właściciela dóbr na prezesa a ks. Jana Komperdy rz. kat. proboszcza w Czarnym Dunajcu na zastępcę prezesa rady powiatowej w Nowymtargu;

Konstantego barona Brunickiego właściciela dóbr na prezesa a ks Eustachego Merunowicza gr kat proboszcza w Tołczowie na zastępcę prezesa rady powiatowej we Lwowie;

Stanisława Bykowskiego dzierżawcę dóbr na prezeza, a ks. Teodora Lisiewicza, gr kat dziekana i proboszcza na zastępcę prezesa rady powiatowej w Zaleszczykach,

Konstantego Morawskiego właściciela dóbr na prezesa a Władysława Kossowicza właściciela dóbr na zastępcę prezesa rady powiatowej w Rudkach;

Stanisława Matkowskiego właściciela dóbr na prezesa, a Edwarda barona Błażowskiego właściciela dóbr na zastępcę prezesa rady powiatowej w Buczaczu;

Franciszka Jasińskiego właściciela dóbr na prezesa, a Edwarda Hillenbranda c. k. sędziego powiatowego na zastępcę prezesa rady powiatowej w Kołomyi;

Feliksa Rożańskiego właściciela dóbr na prezesa, a Leopolda Kukawskiego c. k. notaryusna na zastępcę prezesa rady powiatowej w Zbarażu;

Karola Soboty właściciela dóbr na prezesa, a Kajetana Kopacza c. k sędziego powiatowego na zastępcę prezesa rady powiatowej w Kałuszu;

Alojzego Strzeleckiego właściciela dóbr na prezesa, a Karola Bartoszewskiego c. k. notaryusza, posła na Sejm krajowy i członka Rady państwa, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Turce;

Hieronima księcia Lubomirskiego właściciela dóbr na prezesa, a gr kat. ks. kanonika Grzegorza Szaszkiewicza posła na Sejm krajowy na zastępcę prezesa rady powiatowej w Przemyślu;

Karola Strassera właściciela dóbr na prezesa, a księdza Alojzego Piwca, rz. kat. proboszcza na zastępcę prezesa rady powiatowej w Kossowie;

Księdza Jana Bilińskiego gr. kat. proboszcza na przezesa, a Adolfa Promińskiego c. k. notaryusza na zastępcę prezesa rady powiatowej w Trembowli.

Z Prezydyum c. k Namiestnictwa.

Lwów, 9. stycznia 1871.

— **Ogłoszenie**. Na podstawie przepisu ustawy wojskowej, podaje magistrat do publicznej wiadomości, że zwykły pobór do c. k. wojska na rok 1871. w czasie od 1. kwietnia do ostatniego maja 1871. przeprowadzonym będzie, i że do takowego trzy klasy wieku popisowego, t. j. w roku 1851., 1850 i 1849 urodzeni, jakoteż i ci z późniejszych klas, którzy dotąd swej powinności poborowej zadość nie uczynili, powołani są

Magistrat wzywa przeto tych popisowych, którym prawo uwolnienia od poboru lub też czynnej służby wojskowej według osnowy §§. 17.—25 i 27. ustawy wojskowej przysłuża, aby się o przepisane odnośne dokumenta i wywody wcześnie postarali.

Termina do wniesienia reklamacyj, jakoteż do przeglądu list poborowych, losowania i stawiennictwa na plac poboru, zostaną w swoim czasie ogłoszone

Dalej wzywa magistrat w dopełnieniu przepisu § 42. ustawy wojskowej, wszystkich tutaj przebywających obcych, do tutejszej gminy nieprzynależnych, a w pomienionych trzech klasach wieku zostających, aby się z odnośnymi wywodami pod rygorem §. 42 zagrożonych następstw, w tutejszym urzędzie konskrypcyjnym do końca stycznia 1871. w celu dalszego odpowiedniego zarządzenia ich stawiennictwa poborowego zgłaszali.

Następnie zwraca się uwagę aspirantów do jednorocznej służby ochotniczej, że w razie, gdyby który przy rewizyi lekarskiej za niezdolnego do służby wojskowej uznanym został, takowemu według osnowy reskryptu wys. ministeryum obrony krajowej z dnia 28 października 1870., nr 11.577, prawo przysłuża do wojskowej n. dkemisyi rozpoznawczej, która we Lwowie dnia 25 marca 1871 się odbędzie, celem ostatecznego orzeczenia się zgłosić.

Nakoniec upomina się dotyczących rodziców i opiekunów, aby miejsce pobytu i zatrudnienie swych do poboru powołanych synów lub pupilów wcześnie dotyczącemu urzędowi łandwójtowskiemu lub urzędowi konskrypcyjnemu oznajmili.

Od magistratu król. stoł miasta

Lwów dnia 30. grudnia 1870.

Julian Szemelowski,
burmistrz.

— **Wiadomości dyecezalne**. Przew. ks. Kajetan Kochański uwolniony od obowiązków Dziekana i nadzorcy szkół okręgu Złoczowskiego.

Wiel. X. Adam Wesołowski pleban w Jeziernie, mianowany prow. dziekanem i tymczasowym nadzorcą szkół dla dekanatu Złoczowskiego

Ks Antoni Chyliński, koop. w Gurahumorze, mianowany Administratorem nowo utworzonej kapelanii w Pojana Mikuli.

— **Nagrodę** w kwocie 20 złr. udzieliło c. k. Namiestnictwo Lesiowi włościaninowi z Hużula w powiecie lisieckim za ocalenie człowieka tonącego w Sanie.

— **Kongres duchownych katolickich**. Pisma kościelne w Czechach poruszyły myśl takiego kongresu. „Politik" nazywa tę myśl szczęśliwą, i powiada, że zadania kongresu byłyby między innemi następujące: reforma stosunków patronatu, przypuszczenie świeckich ludzi do administracyi kościelnego majątku, większe używanie mowy ojczystej w szkołach teologicznych i tp.

— **Zmarły niedawno w Dieppe** Alexander Dumas pojednał się przed śmiercią z kościołem. Nie chciał zchodzić z tego świata nieprzyjąwszy ostatnich sakramentów. Syn jego doniósł o tym pocieszającym fakcie redaktorowi „Univers'a" p. L Veuillotowi

— **Zakaz palenia fajki**. W Karlsburgu wyszedł niedawno zakaz palenia fajki na placu targowym. Pewien jegomość niezważając na to przechadzał się po placu i kurzył lulkę. W tem nadszedł drabant miejski: „Wyjmij pan fajkę z ust" wrzasnął stróż bezpieczeństwa, jeśli nie chcesz zapłacić 10 złotych kary" — Napadnięty wyjmuje fajkę z ust i pyta nieśmiało, czy także i cygar palić w mieście nie wolno? „O, to wolno, odpowiedział dobrodusznie sługa policyjny — bo nawet sam pan dyrektor policyi pali cygara na ulicy."

— **Na rzecz jeńców francuskich**: Ks. M. 10 złr.

— Otrzymujemy następującą odezwę: Wybrany dla wyborów Rady miejskiej komitet przedwyborczy uchwalił zaprosić szanownych wyborców, aby raczyli komitetowi przedwyborczemu najdalej do wtorku na ręce prezesa komitetu życzenia swe co do składu przyszłej Rady przedstawić i tym sposobem komitetowi podać możność zbadania opinii publicznej.

Lwów dnia 11. stycznia 1871.

Franciszek Bałutowski,
przewod. komit.

— Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie.

„Odezwa.

Zawiązane w końcu listopada 1870. r. stowarzyszenie rękodzielników p. n „Gwiazda Tarnopolska" urządziło w lokalu swoim stosownie do statutu swego czytelnię.

Redakcye uwzględniają szczupłe fundusze „Gwiazdy" nadsyłają nam czasopisma, inne osoby ofiarowały czytelni książki do czytania, przyczyniające się wielce do szerzenia oświaty wśród rękodzielników.

Zapas książek, które dotąd „Gwiazda" posiada, nie wystarcza jednak do wypożyczania pożytecznych książek wszystkim członkom stowarzyszenia, prosimy więc szanownych pp. wydawców, właścicieli księgarń i drukarń, jak również inne osoby dbałe o rozwój oświaty, aby raczyły stowarzyszenie „Gwiazda Tarnopolska" obdarzyć książkami popularnemi.

Wszelkie dary z prawdziwą wdzięcznością przyjmiemy, błagając Najwyższego aby dobroczyńcom naszym stokrotnie wynadgrodził to, co dla nas rękodzielników i naszej oświaty uczynili lub uczynią.

Przesyłki książek raczą Szanowni dobroczyńcy tak miejscowi jak i zamiejscowi pod adresą Wgo. p. Apolinarego Ellingera profesora szkoły realnej w Tarnopolu uskutecznić."

Wydział „Gwiazdy Tarnopolskiej"

dnia 8. stycznia 1871.

Zastępca prezesa:
Ignacy Tctich.

Wydziałowi:
Aleksander Konarski.
Michał Wereszczyński.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 11. stycznia. (Ceny zboża). Korzec pszenicy 170 fnt. 8.60 — 9 30, żyta 160 fnt. 5. — 5 30. pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt —.—. jęczmień 140 fnt. 4.40— 4.90. hreczka 140 fnt. 4.40 —4 60. owies 100 fnt 3.15 — 3.25, kukurudza 170 fnt 7 — 7.25, groch 8.—9—50. złr., soczewica 180 fnt 7.25 — 7.50, fasoli 180 fnt. 8.— — 9.50, jagły 180 fnt. 10 50 —11.75, koniczyna 180 fnt. 52 — 55 złr., rzepak zimowy 150 fnt. 15 50 — 15 70 złr, rzepak letny 150 fnt 13.25 — 13.50 złr., lnianka 150 fnt 11 — — 11 25 złr., siemię konopne 120 fnt. 5 30— 5.50, siemię lniane 150 fnt 9.50—9 75, anyż rosyjski ctn. 17 50—18 — złr., anyż płaski ctn 13.—14 50 złr., kminek 100 fnt. 17.50 —18.50 złr, len 100 fnt 14 22 złr., konopie 100 fnt. 13 — 17.50 złr., chmielu 100 fnt 20—22 złr., miód z woskiem 100 fnt. 23.50 24.— złr., miód patoka 100 fnt. 24.— 24.50, wosk żółty lwowski 100 fnt 110—115 złr., wosk żółty wiejski 100 — 108, potaż słomiany 100 fnt 13— 13.50 złr., potaż drzewny 100 fnt 14.— 16.50 złr, olej rzepakowy surowy 100 fnt 24.50 — 26 60 złr, olej rzepakowy rafin 100 fnt. 33 — 36 złr., olej lniany surowy 100 fnt. 25 27 złr., olej konopny surowy 100 25 26 złr., olej konopny rafinowany 100 fnt 31—33.— złr, olej słonecznikowy 100 fnt 36 40 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —; złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt — — złr., łoju 100 fnt 31—31.50 złr, wiadro spirytusu 16.50—16.75 (Z Izby handlowej.)

Telegramy

(z dzienników porannych.)

Wiedeń d. 12 stycznia. Wysłannik gabinetu berlińskiego wyjechał ztąd do Pesztu, dla wręczenia hrabiemu Beustowi odpowiedzi hr. Bismarka na jego ostatnią notę.

Bordeaux d. 12. stycznia. Balonowe najnowsze korespondencye z Paryża donoszą: Ludność jest pełna ducha, odwagi i energicznego postanowienia. Codziennie od 5. b. m. Prusacy rzucają po 20 tysięcy pocisków na paryskie forty. Z tych około 500 granatów pada na przedmieścia, położone po lewym brzegu Sekwany, mianowicie na bulwar St. Michel, Montrouge, Grenelle, Vaugirard, Faubourg St. Germain. Szkody w murach fortecznych dotąd dawają się naprawiać. Na ulicach 15 osób zabitych od pocisków pruskich. Z najwięcej zagrożonych części miasta mieszkańców zakwaterowano w domach, położonych w wnętrzu miasta. Komisya barykadowa ogłosiła proklamacyę, w której wylicza rezultat swych czynności przygotowawczych do przyjęcia Prusaków, zarządza ostatnie przygotowania, a kończy: „Przysięgamy krwawo bronić krok za krokiem Paryża, tej wa rowni wolności i republiki."

Florencya d. 12. stycznia. Hr. Beust w sprawie Rzymu wystosował poufną depeszę do rządu włoskiego, a rząd włoski rady p. Beusta „z podziękowaniem" wziął do wiadomości. Nie ogłoszono zaś tej depeszy jako poufnej.

Peszt d. 12. stycznia. W poniedziałek rozpoczną się rozprawy w delegacyi przedlitawskiej nad funduszem dyspozycyjnym. Pierwszy mowca, dr. Herbst jako sprawozdawca budżetu ministerstwa spraw zewnętrznych. Głos zabierać będą hr. Wickenburg, Van der Strass.

Bordeaux d. 11. stycznia. Wiadomości balonowe z wtorku wieczora: Podczas rekonesansu w kierunku strasburgskiej kolei, domy dawniej przez nas podminowane, a teraz obsadzone przez Prusaków, wysadzono wraz z Prusakami w powietrze Rekonesans przeciw Clamart dla zburzenia nieprzyjacielskich robót, powiódł się najzupełniej.

Minister spraw zewnętrznych wysłał do dyplomatycznych ajentów protest przeciw bombardowaniu samego miasta Paryża. Ludność wcale nie jest zastraszoną.

Zwierzyn d. 12. stycznia. Wielki książe Meklemburgski telegrafuje do Wielkiej księżnej: Connere 11. b. m. wieczór. Po wczorajszem przekroczeniu rzeczki Huisne na północ od Le Mans, stoczono zacięte ale zwycięzkie potyczki pod Lombron i La Chapelle. Prawie 10.000 wzięliśmy do niewoli. Jutro pochód dalszy ku Le Mans. Nasze straty małe.

Wersal d. 11. stycznia (urzędowe). Ostrzeliwanie fortów i wprowadzenie nowych dział prowadzi się energicznie dalej, przyczem z naszej strony 9 dalej posuniętych bateryj weszło w czynność. Koszary fortu Issy spalono. Straty nasze 2 oficerów, 7 ludzi.

Wersal 12. stycznia (urzędowe). Dnia 11. stycznia postępujące ku Le Mans wojska stoczyły aż do nocy zaciętą walkę, wyjście z Champagne musiano wywalczać, wzięto Arches Chateau i 7 dział i mitraljez. Liczba jeńców dnia 10. stycznia nie wynosi 2000 lecz przy samych kolumnach, co w centrum postępowały naprzód, 3000 ludzi i 4 mitraljez.

Jenerał Werder odmaszerowany z Vesoul na lewo i odparłszy w potyczce dnia 9. pod Villersexel nieprzyjaciela, usiłującego marsz jego niepokoić, dnia 10. b. m. szedł dalej bez staczania potyczki.

Bordeaux 12. stycznia. Telegram jenerała Chanzy z Lemans dnia 11. stycznia w nocy: Dzisiaj bitwa pod Le Mans. Nieprzyjaciel zaatakował nas na całej linii. Jen. Jauregeberry utrzymywał się silnie na prawym brzegu rzeczki Huisne. Jenerał Colomb walczył z zaciętością przez 6 godzin na upłazie Avours. Jenerał Gougeard okazywał energię. Wojska z Bretanii przyczyniły się silnie do utrzymania ważnych pozycyi pod Cange. Jenerał Jouffory utrzymał się pomimo znużenia wojsk i wytężeń nieprzyjaciela. Dywizya Roquebrune nie dała się przełamać na drodze do Parigne.

My nocujemy na naszych pozycyach, z wyjątkiem Teulerie (? Celerin) które nam wieczór wzięto. Dałem dyspozycyę, aby je Niemcom odebrać. Liczba jeńców, których wzięliśmy, jeszcze nie wiadoma. Szacują liczbę angażowanych w boju sił na 180.000 ludzi. Walka ustała dopiero w nocy. Nasze straty dotkliwe; dwóch pułkowników rannych. Straty nieprzyjacielskie jeszcze większe. Jutro spodziewany jest nowy atak.

W okolicy La Ferte Mace spadł balon.

Lwów. z Izby handlowej dnia 11. stycznia.	płacą	żądają
	zł wal	a
I Akcye za sztukę		
Kolei gal Karola Ludwika	241 00	242 50
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	190 —	191 —
Banku hip. g. z wpł. 50%	110 55	112 50
„ krajow. z wpł 40%	00 00	71 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	77 80	78 20
Tow. kred. gal. w. a. 4%	70 75	71 25
Banku hipot. galic. 6%	85 50	86 40
Galic. zakładu kred. włościańskiego	85 50	86 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	72 25	72 65
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 84
Dukat cesarski	5 80	5 86
Napoleondor	09 87	09 95
Półimperyał rosyjski	10 00	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy	1 56	1 57
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 83
Srebro	121 50	122 50
Wiedeń dnia 10 stycznia.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	57 35	57 45
„ „ „ srebre n	66 35	66 45
pożyczka ost z r 1839	252 50	253 50
„ loter. z r 1854	89 00	89 25
„ „ „ 1860	94 25	94 40
„ „ „ 1864	116 25	116 50
„ podatk „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen	121 00	121 25
Oblig indemniz galic	72 25	72 50
„ „ bukow	71 25	71 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	194 00	194 50
Centralny bank	62 00	63 20
Kredytowy zakład	247 50	247 70
Franko-Austryackie	97 50	97 75
Galicyjskie dla handlu i przem	100 00	101 50
Generalbank	88 50	89 00
Hipoteczny bank galicyjski	111 50	112 50
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	737 00	738 00
Vereinsbank	91 50	92 50
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr.	58 30	58 50
Borysł Petrol. Comp	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	29 00	29 50
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	168 25	168 75
Karola Ludwika	240 00	241 25

	płacą	żądają
	zł. wal	a.
Północna Ferdynanda	2070 00	2075 00
Franciszka Józefa	189 50	190 00
Lwowsko-Czerniow Jassy	190 00	190 25
Rudolfa	161 20	161 75
Siedmiogrodzka	165 50	166 00
Staatsbahn	380 00	381 00
Południowa	180 80	181 00
Tramway wied	167 50	168 00
Łupkowska	000 00	000 00
Węgierska północna	158 00	158 50
„ wschodnia	86 25	86 75
Listy zastawne.		
Galic bank hipoteczny 6%	85 50	86 50
Bank włościański galicyjski	86 00	86 50
Tow kred ziem. gal 4%	70 50	71 00
„ „ „ „ 5%	77 00	78 00
Bank nar. austr. 5% m k	96 00	96 25
Bank nar austr 5% w a	94 00	95 00
Bodencredit w srebrze 5%	106 00	106 25
Bodencredit w. a 5%	87 25	87 75
Kol. obl. z pier. 5% (wol od p. d, prc srebr)		
Alföldzka kolej	88 10	88 20
Ferdynanda północna	104 00	104 25
Karola Ludwika dawn.	101 75	102 25
„ „ z r 1867	98 50	99 00
Lwow-Czern-Jas. z r. 1867	88 75	89 25
„ „ „ z III em	84 75	85 25
Rudolfa	89 75	90 00
Siedmiogrodzkiej	87 40	87 50
Południowej kolei	000 00	000 00
Państwowej kolei	113 75	114 25
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	91 50	92 00
Elżbiety nowa	99 00	99 25
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	93 00	94 00
Ferdynanda północn. m. k.	90 50	91 00
„ „ w. a.	86 00	87 00
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	159 50	160 00
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr Palfy	25 00	29 00
„ ks Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b.	91 40	91 50
Paryż 100 frank.	00 00	00 00
Londyn 10 ft szterl.	123 00	124 00
Frankfurt 100 zł oł w p N.	103 50	103 26

Kursa z dnia 12. stycznia 1871.

godz. 2 min. — po południu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 97 75 Akcye kredyt węg. 82 50 Anglo austr. 196 60. Akcye Karola Ludw. 241 50. Kolej siedmiogrodzka 166 50. Kolej południowa 184.—. Kolej bud. —.— Kolej państwowa 379 —. Kolej lwowsko-czerniowiecka 190.50 Napoleondor—.—. Kolej wsch. 157.50. Kolej północna 207 75 Kolej Rudolfa 161.75. Kolej węg. wschodnia 86.75. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 72 50. Losy 1864 roku 117 75. — Usposobienie ciche.—

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolei Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ 8 wieczór.
„ „ 11 „
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 3 m. 30 rano.
„ „ 6 „ 42 „
„ „ 8 „ 7 wiec.
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. wieczór.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.
(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiec.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiec.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel. W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.